



I CZYTANIE PROJEKTU OPZZ O EMERYTURACH

22 lipca 2010 r. w Sejmie odbyło się pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Projekt został zgłoszony przez Obywatelski Komitet Inicjatywy Ustawodawczej, który zebrał ponad 280 tysięcy podpisów poparcia.

W imieniu Komitetu projekt ustawy przedstawił przewodniczący Komitetu Jan Guz. W trakcie wystąpienia Jana Guza doszło do zabawnej wymiany zdań z prowadzącym obrady wicemarszałkiem Sejmu Stefanem Niesiołowskim:

Stefan Niesiołowski: Panie przewodniczący, zwracam uwagę, że już godzinę pan mówi.

Jan Guz: Czy mam ograniczenie czasowe? Nie.

Stefan Niesiołowski: Nie ma pan, zwracam tylko uwagę. Może pan mówić nawet jak Fidel Castro.

Następnie posłowie przedstawili stanowiska klubów i kół poselskich: Marzena Okła-Drewnowicz (Platforma Obywatelska), Stanisław Szwed (Prawo i Sprawiedliwość), Ryszard Zbrzyzny (Lewica), Mieczysław Kasprzak (Polskie Stronnictwo Ludowe), Zdzisław Janowska (Socjaldemokracja Polska). Po złożeniu oświadczeń przez kluby i koła 24 posłów zadało pytania do Jana Guza, wypowiedziała się również minister pracy Jolanta Fedak i wiceminister Marek Bucior. Na wszystkie te uwagi odpowiedział Jan Guz.

Po południu odbyło się głosowanie nad skierowaniem projektu OPZZ do dalszych prac w komisjach sejmowych. Wniosek o odrzucenie zgłoszonego przez OPZZ projektu ustawy zgłosiła Platforma Obywatelska. W głosowaniu za skierowaniem projektu OPZZ do dalszych prac było 224 posłów (PiS, Lewica, większość PSL i niezrzeszonych), przeciw 200 (Platforma Obywatelska i część niezrzeszonych).

W poprzednich numerach „Kroniki...” opublikowaliśmy pierwsze wystąpienie Jana Guza i wystąpienia klubowe PO i PiS. W kolejnych numerach „Kroniki...” opublikujemy większość z tych wystąpień i imienną listę głosujących.



KLUB POSELSKI LEWICA POSEŁ RYSZARD ZBRZYNY:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ze względu na to, że rząd wydał negatywną opinię do omawianego dzisiaj projektu ustawy, na wstępie chcę przypomnieć, co obiecywał Donald Tusk na początku tejże kadencji. Cytuję: Radikalnie podniesiemy płace dla budżetówki, zwiększymy emerytury i renty. *(Oklaski)* Dzisiaj widać, że w tej istotnej

kwestii premier skłamał. Dynamika płac w budżetówce jest bardzo niska i będzie jeszcze niższa, co zapowiedział pan minister Boni, a wartość naszych emerytur szybko spada i jeszcze bardziej będzie spadała, bowiem takie są konsekwencje tej reformy emerytalnej.

Tuż przed wyborami Platforma Obywatelska ogłosiła także dokument programowy pt. „By żyło się lepiej”. Jeden z jej rozdziałów nosił tytuł „Bezpieczna emerytura – solidarność między pokoleniami”. O tyle może to zdumiewać, że tytułowa solidarność polega na odrzuceniu idei finansowania emerytur starszego pokolenia przez ludzi młodych. Ekspertki Platformy piszą, tutaj cytat z tegoż dokumentu: Niektóre grupy z pokolenia dziadków i rodziców nie powinny – w imię partykularnych interesów – zadłużać własnych dzieci. Potrzebna jest prawdziwa solidarność między pokoleniami. Koniec cytatu. Pojawia się więc tutaj sugestia, aby emeryci zrezygnowali z części swoich emerytur w imię dobrobytu młodszych. Innymi słowy, postuluje się tutaj zniesienie solidarności międzypokoleniowej. O to tutaj chodziło?

Myszę, że to, co się dzieje wokół systemu emerytalnego w Polsce, potwierdza tę tezę, że nie ma mowy o solidaryzmie międzypokoleniowym. Tutaj chciałbym serdecznie podziękować komitetowi inicjatywy obywatelskiej, a szczególnie pełnomocnikom panu Janowi Guzowi i pani Wiesławie Taranowskiej, kierownictwu Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, że zechcieli się nad tym problemem pochylić, nie widząc żadnej inicjatywy, chęci pójścia w tym kierunku ze strony rządu Rzeczypospolitej.

Inicjatywa od samego początku była wspierana przez Klub Poselski Lewica. Przypomnę, że wielu posłów, wielu parlamentarzystów Klubu Poselskiego Lewica bezpośrednio zaangażowało się w zbieranie podpisów, ale także w promowanie idei tegoż projektu ustawy. Tu nie chodzi bowiem tylko o zbieranie podpisów, tu chodzi o to, żeby przekonać opinię publiczną do tego, że to, co robimy, jest słuszne.

Rzeczywiście projekt ustawy dotyczy osób o bardzo długim stażu pracy, a więc 40-letnim stażu pracy mężczyzn i 35-letnim stażu pracy kobiet. I nie jest prawdą to, co powiedziała pani posłanka z Platformy Obywatelskiej, że taką ustawę już mieliśmy. Otóż mieliśmy, ona skończyła swój byt 31 grudnia 2008 r., zgodnie z nią kobiety odchodziły na wcześniejsze emerytury w wieku 55 lat, a mężczyźni w wieku 60 lat, ale nie musieli oni przepracować 40 lat w przypadku mężczyzn i 35 lat w przypadku kobiet. To było dokładnie o 5 lat mniej, jeśli chodzi o kobiety – 30 lat, mężczyźni – 35 lat. Tak więc to rozwiązanie jest zupełnie inne, ono jeszcze bardziej angażowałoby ludzi do tego, żeby podejmowali pracę i mieli ją w tym okresie ewidencjonowaną,

a nie byli w szarej strefie.

Rząd nie przygotował do tej pory żadnej propozycji dla pracowników, którzy ukończyli 50 lat i więcej i borykają się dzisiaj z brakiem zatrudnienia, albowiem wieloletni staż pracy, stan zdrowia, szczególnie stan fizyczny to czynniki poważnie ograniczające możliwość zatrudnienia przez pracodawców, którzy oczywiście szukają zdrowych, wydajnych pracowników, a przecież takich na rynku pracy nie brakuje. U nas jest tak wysokie bezrobocie, że tych, którzy mogą podjąć pracę, jest zbyt wielu, żeby pracodawca nie mógł poszukać sobie młodszego niż 50-letniego pracownika. Rząd zamiast zaproponować rozwiązanie dla tej grupy wieloletnich pracowników, alternatywne możliwości zatrudnienia, mówi dzisiaj publicznie, że może należałoby „zdzjąć” tę czteroletnią ochronę zatrudnienia w przypadku ludzi w wieku przedemerytalnym, bo wtedy pracodawcy byłoby łatwiej rozwiązać z nimi umowę o pracę. A więc gdzie tu jest promowanie ludzi o tak zaawansowanym, długoletnim stażu pracy? Myślę, że to jest ukłon w stronę pracodawców, a nie w stronę pracobiorców.

Propozycje, które przedstawił przewodniczący Jan Guz, a które popieramy, zmierzają w kierunku promowania aktywności zawodowej i to aktywności rejestrowanej. Tym sposobem może dojść do ograniczenia w poważny sposób tzw. szarej strefy, bo każdemu zatrudnionemu będzie zależało na tym, by miał to odnotowane w swojej ewidencji. Tak więc większa aktywność, chęć podejmowania pracy rejestrowanej powinna przyczynić się także do zwiększenia przychodów budżetowych, a wiąże się z tym PIT, Narodowy Fundusz Zdrowia, FUS itd.

Na zakończenie chciałbym powiedzieć, że nieprawdą jest, iż budżet państwa będzie musiał do tych emerytur dołożyć. Nie wyobrażam sobie bowiem, by będąc zatrudnionym, płacąc przez 40 lat składkę, nie byłoby w stanie otrzymać emerytury mniejszej od najniższej, która dzisiaj jest chroniona. Zakładając zaś, że przez 40 lat pracownik otrzymuje wynagrodzenie na poziomie średniego krajowego, to kwota ze składek powinna wynieść około 0,5 mln czy ponad 0,5 mln zł. Gdy podzielmy to przez średni wymiar emerytury, wyjdzie na to, że tych pieniędzy wystarczy co najmniej na 25 lat, a nie 11 lat w przedziale między 60. rokiem życia – w tym okresie pracownik prawdopodobnie przeszedłby na emeryturę – a 71. rokiem życia, bo tyle dożywają mężczyźni. **W związku z tym, Wysoka Izbo, panie marszałku, w imieniu Klubu Poselskiego Lewica popieram ten projekt i proszę o to, by podjąć szybko nad nim prace. Chodzi o to, aby ta regulacja weszła w życie od 1 stycznia 2011 r. Dziękuję bardzo. (Oklaski)**



**POLSKIE
STRONNICTWO
LUDOWE
POSEŁ
MIĘCZYŚLAW KASPRZAK:**

Panie Marszałku! Pani Minister!

Wysoka Izbo! Szanowni Państwo!

Dobrze, że dzisiaj toczy się dyskusja nad sprawami związanymi ze świadczeniami emerytalnymi. Kwestie w niej poruszane nie są tylko problemem Polski, lecz całej Europy. Narody europejskie stoją przed bardzo trudną decyzją dotyczącą tego, jak zabezpieczyć starzejące się społeczeństwo, jak pogodzić liberalny rozwój gospodarczy z godziwym zabezpieczeniem społecznym. Emeryci zawsze byli w gorszej sytuacji, bo przegrywali w przypadku każdego kryzysu, każdych oszczędności. W pierwszej kolejności bowiem to ich dotyczyło i tak jest w

dalszym ciągu. Ten bismarckowski system – bardzo dobry, wymyślony przed ponad stu laty – sprawdzał się przez wiele lat, natomiast dzisiaj się nie sprawdza z wielu względów. Częściowo już zostały przytoczone te argumenty. Niepokojące są decyzje podejmowane w wielu krajach, jak słyszymy, europejskich, które obniżają poziom świadczeń emerytalnych. Komisja Europejska wciąż nawołuje i kieruje do nas apele o wydłużanie wieku związanego z przejściem na emeryturę. To jest bardzo niepokojące, tym bardziej że dotyczy to właśnie emerytów, a Polska znajduje się w trochę innej sytuacji.

Jeśli chodzi o ubezpieczenia społeczne, to mamy w Polsce szereg innych zjawisk, chociażby dotychczasowe rozregulowanie systemu ubezpieczeń społecznych, które wynikało z tego, że Polska przechodziła bezboleśnie okres przekształceń. Wtedy z racji zapewnienia spokoju społecznego, likwidacji niepokojów społecznych zaproponowano bardzo liberalne podejście do spraw emerytalnych i konsekwencje tego są widoczne również dzisiaj. W Polsce jest zbyt niski poziom świadczeń emerytalnych w porównaniu ze świadczeniami w innych krajach. Znaczna część społeczeństwa, emerytów uzyskuje świadczenie na poziomie 700 zł, co z kolei nijak się ma do życia codziennego, do cen energii i żywności w porównaniu z tymi w innych krajach. Trudno wymagać, żeby takie świadczenie dawało jakikolwiek komfort życia. Jest to minimum socjalne i to nie zawsze.

Niezrozumiała jest również z wielu względów – przynajmniej dla nas – ta dyskusja o wydłużaniu wieku emerytalnego. Jak już wcześniej była o tym mowa, w Polsce żyje się o te pięć, sześć lat krócej niż w niektórych krajach europejskich. Mamy jednak znaczące rezerwy siły roboczej, chociażby bezrobotnych. Może należałoby zwrócić uwagę na nadmiar siły roboczej do zagospodarowania w samym rolnictwie, bo dzisiaj gospodarstwa, małe gospodarstwa to gospodarstwa typowo socjalne. Tych ludzi trzeba by wyciągać, dając im zatrudnienie, aktywizować, bo ci ludzie naprawdę na tych gospodarstwach nie mogą z nich wyżyć, nie są w stanie. Nie mają też uprawnień do żadnych świadczeń z tytułu bezrobocia, bo jeżeli to są 2 ha, to już się traci wszystkie uprawnienia. Są to pokaźne zasoby siły roboczej, a w przypadku innych krajów europejskich tego nie było. Należałoby to zatem także wziąć pod uwagę. W ubiegłym tygodniu Trybunał Konstytucyjny stanął po stronie kobiet i nie uwzględnił wniosku rzecznika praw obywatelskich odnośnie do wydłużenia wieku emerytalnego dla kobiet. Myślę, że kobiety w związku z tym chyba nie będą rościć pretensji.

Z kolei sam system kapitałowy, na który w tej chwili przechodzimy, nie jest aż tak wspaniały, jak myśleliśmy. Nie są to bynajmniej te obiecywane nam kiedyś wczasy. Wczoraj oglądałem telewizję i w jednym z programów pani minister była atakowana przez te wszystkie siły liberalne. Powiem szczerze, że zwątpiłem w to, czy system emerytalny ma jakiejkolwiek szanse na racjonalne rozwiązanie przy tych wszystkich atakach, które wczoraj widziałem. Łatwo sobie dzisiaj wyobrazić, że po dziesięciu latach, tak jak to było w 2008 r., nadejdzie kryzys i zje nam cały przyrost tego kapitału. Myślę, że jeżeli w okresie ubezpieczenia trafią się trzy, cztery takie kryzysy – a dzisiaj nikt nie jest w stanie powiedzieć, że tak nie będzie, oby nie było – to praktycznie ubezpieczony zostaje z tym, co sobie odłożył. Jeżeli zaś zabraknie pieniędzy, to państwo będzie musiało tę minimalną kwotę, czyli dzisiaj 700 zł, wypłacić, bo państwo po prostu ponosi odpowiedzialność za emerytów. Dlatego też każda dyskusja w tym zakresie jest potrzebna i myślę, że trzeba włączyć te wszystkie problemy i argumenty, które tutaj dzisiaj padły, do jednej powszechnej, ogólnej dyskusji. Odnosi się to też do zmian, które w tej chwili są przeprowadzane i czekają nas w systemie ubezpieczeń społecznych.

Dlatego też w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym zaproponować dalsze prace nad projektem. Dziękuję bardzo.